

P R Z E G L A D SPORTOWY

CENA
30
GR

W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 50 (851)

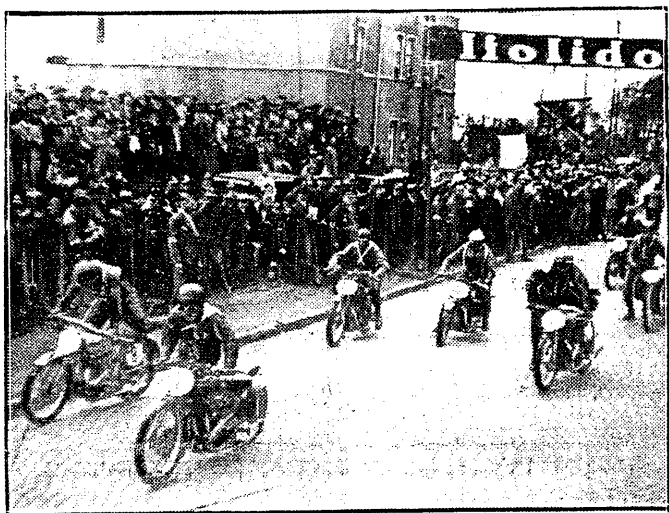
SOBOTA, DNIA 24 CZERWCA 1933 ROKU

ROK XIII

Jędrzejowska rozstawiona w Wimbledonie

Nieudany zamach trójki słynnych dystansowców fińskich na rekord światowy Kusocińskiego

Rozmowa z Palmierim. Sylwetka Maxa Baera



START MOTOCYKLISTÓW DO GRAND PRIX POLSKI

Po jednorocznej przerwie powróciły na Śląsk zawody motocyklowe o Wielką Nagrodę Polski. Znaleźli się na Śląsku ludzie dobrej woli, którzy z zaparciem się siebie pokonali niezmiernie trudności, ułożyli plan i z żelazną konsekwencją go przeprowadzili.

Do prac organizacyjnych i przedwstępnych oraz wykonawczych zabrały się 23 komisje z ogólną liczbą około 2000 osób. Śmiem powątpiewać czy jakkolwiek oreg włącznie z centralą mogłoby się zdobyć na taki rozmach.

Trasę znaleziono lepszą niż dawniejsza, delegat był w Czechosłowacji, Austrii, Jugosławii i na Węgrzech — zakontraktował kierowców o najlepszej klasie — z terminem uporano się również.

Wybudowano trzy olbrzymie trybuny w różnych punktach trasy, przy każdej rozmieszczono gigantofony dla informowania publiczności; zorganizowano park zaparczeń, rozstawiono liczne kontrole sanitarne, wiraże obwarowano workami z piaskiem, urza-

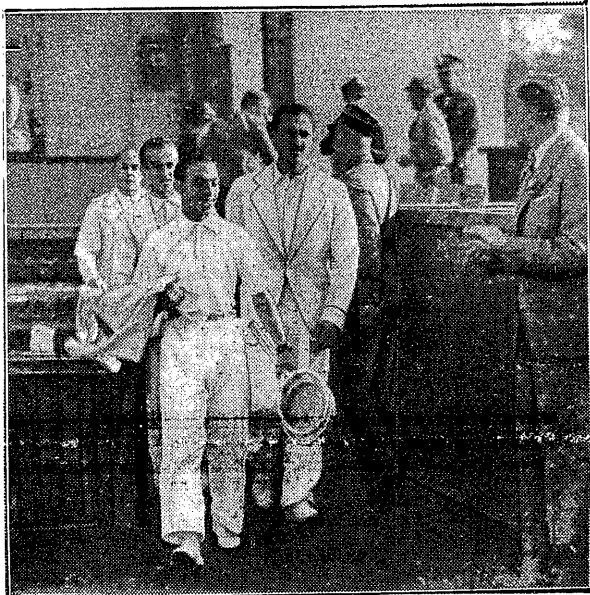
dono szereg telefonicznych stacji informacyjno-kontrolnych i cały szlak obstawiono kontrolerami. Do pracy pomocniczej stanęło także wojsko w sile 400 chłopów, policja z identyczną liczbą, Zw. rezerwistów tyłów, kilka kompanii robotniczych; korpus kadetów z Lwowa, który obozuje na Śląsku, także stawił pokaźną grupę swych wychowanków.

Ci wszyscy obstawili całą trasę celem uniknięcia zbyt gwałtownego napływu widzów nie lubiących plać wstępu. Na dużo się to nie przysłało, bo tłumy publiczności można ocenić na 60 — 70.000, a bodaj jedna trzecia zapłaciła.

Jednym słowem wszystkoby było w jaknajlepszym porządku, gdyby tak jeszcze pogoda była do pisania, ale ta zawiodła — parokrotnie pokropił deszcz podczas wyścigów, publiczność jednak wytrzymała meżnie te ataki.

Tegoroczne Grand Prix było wyposażone bogato w nagrody pieniężne, a jeszcze wspianielej w nagrody honorowe.

Na poziom sportowo-techniczny wyścigów też się właściwie skarżyć nie można. Nie było co prawda elity światowej, ale była dobra europejska klasa i z walki z przedstawicielami zagranicy wyszli polscy zawodnicy z honorem.



DUBLIŚCI WŁOSCY I POLSCY wychodzą na kort Legii.

37 Polaków walczyło z 7 Austriakami i 13 Czechami — walczyło nawet zbyt zażarcie. Winę ponosi tu brak rutyny, gdyż za dużo ufano w wytrzymałość maszyn i za mało było pielęgnowania wozów przed zawodami.

Na początku wyścigów skusiła idealna trasa bardzo wielu kierowców do wyduszania z maszyn maksimum i w konsekwencji mieliśmy zastraszoną ilość defektów i wycofywań.

W kategorii powyżej 500 ccm, na 11 startujących, nie ukończył wyścigu ani jeden kierowca, a były między nimi wielce obiecujące siły. Taki Bathelt z Bielska na przykład miał na 15 okrążeń czas o przeszło minutę lepszy niż Wal-

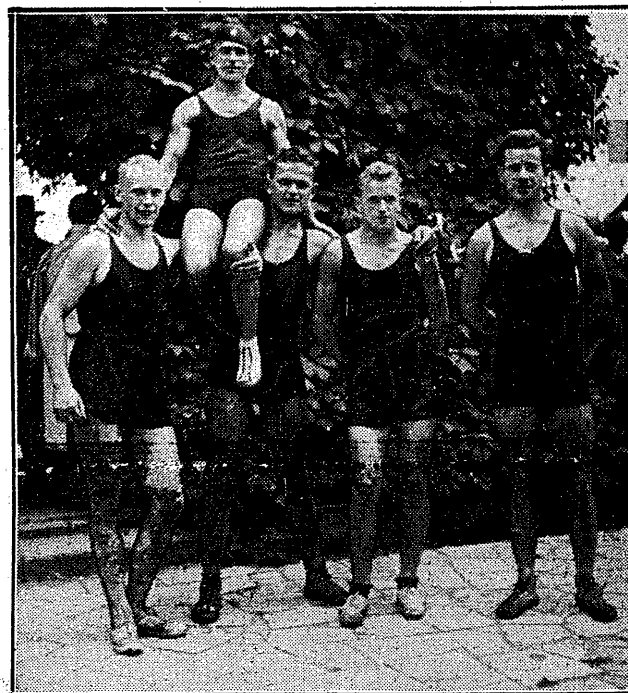
la czy Alvensleben, Telehun—Warszawa i Wroński z Krakowa jechali zachwycająco, ale tylko jedenaście okrążeń. Jedynie Bathelt ustał siłę wyższej, która go wyrzuciła z siodła, dzięki Bogu bez poważniejszych konsekwencji.

W kategorii tej jechało także trzech Czechów, z których jeden, Spörer z Brna, przypłacił wyścig życiem. Nagengast skończył wyścig po jednym okrążeniu, Schreiber po dwu, a Karuga po sześciu.

Najlepsza kategoria, do 250 ccm, miała 12 startujących, a bieg skończyło tylko trzech. Bardzo zaciętą walkę prowadził tutaj poznańczyk Weil z Czechem Juhanem z Pragi. Uparty i ambitny poznańczyk zwy-

da, Cochet po raz pierwszy nie dostał tego zaszczytu, został on jednak rozstawiony wraz z Austinem, Sutterem, Perry, Satoh i Lee.

W grze mieszanej rozstawiono czterech par: Borotra — Nuthall, Hughes — Wills Moody, Farquharson — Heeley i Maier — Ryan. Gra podwójna panów: Borotra — Brugnon, Vines — Gledhill, Hughes — Perry i Kirby — Farquharson. Gra podwójna pań Ryan — Mathieu, Heeley — Round, Sigart — Scriven i Nuthall — Wittingstall. Jędrzejowska i Stammers nie zostały więc rozstawione.



CZWÓRKA WIOŚLARZY W. K. S. POGON (WILNO) zwyciężyła na regatach krakowskiego Sokoła w składzie: Matwiejczyk, Sternicki, Korchow, Zawadzki, Hauszyłowicz.

ciężyło o 17 i 24 setne sekundy, uzyskując czas na 15 okrążeń — 210 km. — 2.17.37.52. W siedemnastej minut później dojechał jako trzeci do mety Smigielski — Poznań.

Odpadli tutaj tacy Czesi jak Honnek i Bardas oraz Austriacy Bohmann i Schög. Dopelniają listę zaginionych Drkosch (C. S. K.), Bielszczanin Urbanke i p. Schusterów na z Bielska.

Kategoria do 350 ccm zgromadziła 17 startujących i dała największy procent takich, którzy wyścig ukończyli — 6. Zwyciężył Jung z Rybnika przed kolegą klubowym Bogusławskim. DREWELSEM z Warszawy, Janku C. S. K. Praga i Paulischem z Bielska.

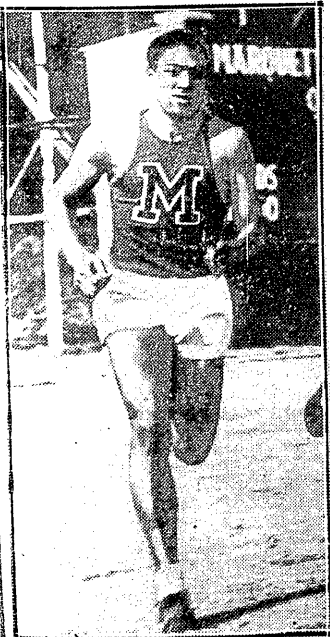
Najlepszy czas w tej kategorii — 2.40.7.62 — o 3 sekundy lepszy od Junga, uzyskał Czech Vantuch, odstąpił jednakże usunięty z konkurencji za tankowanie z niezgaszonym motorem.

Byliby także wyścig ukończyli Langer — W-wa i Soblich — Bielsko, ale wyścig zamknięto nim do jechali do mety.

(Dokończenie na str. 2-ej).



KUCHARSKI (BIAŁYSTOK) członek głośnej już w Polsce Jagiellonii, uzyskał ostatnio szereg dobrych wyników na dystansach od 400 do 1500 mtr., które wskazuje nań jako na ew. członka naszej reprezentacji. Na lewo jego kolega klubowy Kempinski.



METCALFE (AMERYKA) pobił rekord świata na dystansie 220 jardów, w czasie 20,4 sek.



WYDARZENIEM DNIA SPORTOWEGO NA ŚLĄSKU były motocyklowe zawody międzynarodowe. Oto kierownik wyścigu Pollock rozmawia z Eli Hladka (Czech), uczestniczką wyścigu.



PILKARZE MISTRZA ZAWODOWEJ LIGI WŁOSKIEJ — DRUŻYNY JUVENTUS (TURYN) Stoja od lewej: Orsi, Caligaris, Monti, Roseta, Borel II, Varglien II, Varglien II, Sernagiotto, Bertholm, Ferari.

Fatalizm paszportowy boksu

Dlaczego nie pojechaliśmy do Pragi i Brna -- Czeska ósemka na mecz z Polską dn. 1 lipca



AS REPREZENTACJI BOKSERSKIEJ CZESŁOWACJI
Frant Havelka, 187 cm, wysoki, wagi 80 kg., walczyć będzie w kat. półciężkiej przeciwko Polsce.

Brno, w maju.

W wartkim potoku życia sportowego w Polsce zupełnie niepostrzeżenie uszło uwagi opinii publicznej odwołanie imprezy o miało znaczenie tak propagandowe, jak i sportowe.

Na dwa tygodnie przed przyjazdem bokserów Warszawy do Pragi i Brna, Czesi odwołali za wody, motywując swój krok brakiem wolnego terminu. Rzeczywiście: dwa spotkania czołowych pięściarzy czeskich z Warszawą na trzy dni przed meczem o puchar śr. europejski z Austrią w Wiedniu, a na 7 dni przed następnym z Bawarią w tej samej konkurencji — to trochę za dużo.

Wytłumaczenie było więc zupełnie jasne, lecz jakże sprzeczne z oświadczeniem międzynarodowego sekretarza Cs. U. B. A., (który pertraktacje przeprowadzał), złożonym niżej podpisaniemu: „Do spotkania z Warszawą napewno dojdzie. Dzisiaj jesteśmy w takiej sytuacji, że wystawić możemy równocześnie dwie reprezentacje przeciw Warszawie i Austrii.”

Nie możemy im zresztą brać tego za złe.

Tymczasem dla porównania sił z Czechosłowacją musimy za czekać do zbliżającego się spotkania międzypaństwowego, jakie odbyć się ma za kilkanaście dni w Poznaniu. Obie reprezen-



Z MECZU TENISOWEGO LWÓW — KRAKÓW 6:5
Uczestnicy mixta: Kuchar, Orzechowska, Boniecka i Nawratil.

tacje zostały już ustalone, tak, że można się już nimi zająć. Czeska ósemka wywołała u najwybitniejszych znawców tutejszego boksu zdumienie. Za wyjątkiem dwóch brnieńczyków, rutynowanych pięściarzy reszta składa się z zawodników zupełnie nowych, niekiedy zupełnie nieznanych. Dlatego też repr. C. S. R. uznać raczej trzeba za

eksperymentalną. W w. muszej wystąpi prażanin Kocman. Miejsce w reprezentacji znalazł on po katastrofalnym spadku formy u mistrza Czech — Rotha i po trudnościach z utrzymaniem wagi u Jelinka. Zaznaczyć należy, że Kocman walczył dotąd w kat. koguciej, a niedawno zacięty opór stawiał Bawarczykowi-Zigarskiemu.

Australia czy Anglia?

Czechosłowacja przegrała z Anglią w półfinale o puchar Davisa w stosunku 0:5. W dublu Perry — Hughes po bili Menzla, Marszałka 6:3, 6:4, 6:4, a w singlach Perry wygrał z Hechtem 6:2, 6:2, 6:2, podczas gdy Austin z Menzlem — 3:6, 9:7, 6:0, 6:1. Naogół więc Perry był na tym meczu w lepszej formie niż Austin, co jest zjawiskiem pocieszającym dla Anglików w przededniu finału o puchar Davisa. Perry bowiem jeszcze na me-

czu z Włochami przeżywał pewien kryzys. Finał strefy europejskiej Anglia — Australia odbędzie się w dnach 15, 17 i 18 lipca w Wimbledonie. Losowanie rozgrywek eliminacyjnych pucharu Davisa odbędzie się dn. 23 czerwca w Paryżu w siedzibie Francuskiego Związku Tenisowego. Pierwsza runda rozgrywek musi być zakończona do 23 lipca, II runda — do 20 sierpnia, III runda — do 3 września.

Co mówi Giovanni Palmieri

o swej dawnej karierze zawodowca i nowej - amatora

Kiedy przed przyjazdem Włochów do Warszawy zapytano mnie o rezultaty osiągnięte przez nich na terenie międzynarodowym, miałem wiele kłopotów. Na liście wyników Giovanni Palmieriego trudno było wyszukać jakichś wielkich sukcesów. To też gdy Palmieri wylegitymował się w Polsce gra rzadko u nas oglądana, mimowoli nasunęło mi się pytanie, czy pewni gracze nie unikają celowo spotkania z Włochem.

Gdy się rozmawiało z Palmierim, można było wyczuć pewien żal do świata tenisowego, że nie chce go przyjąć bez zastrzeżeń do swego grona i że nie może bronić barw włoskich w walce o puchar. Czarny człowieczek często porusza ten temat.

— Pan nie jedzie do Wimbledonu?

— Nigdy w życiu moja noga tam nie poście.

Anglicy zrobili mi krzywdę, której im nigdy nie przebaczę. Dokładnie mówiąc czuję największy żal

Palmieri ma trzyletnią córeczkę, a obecnie oczekuje powiększenia rodziny. Rodzina Serwentiego również wkrótce ma się powiększyć. Z tej to właśnie przyczyny, po rozmowie telefonicznej z Rzymem, nie mógł onjechać z Palmierim do Lwowa i powrócił do Włoch. Serventi ma pod Rzymem majątek znany z plantacji brzośkwini. Serrentio jest synem bogatego fabrykanta papieru w Mediolanie.

Włtan grając z Serwentim miał „20 lat handicapu” albowiem Włoch liczy sobie już 44 wiosny.

do Hughesa. Gdy związek włoski przywrócił mi prawa amatorskie, miałem nieszczęście natknąć się na niego i sprawiłem mu lanie: Anglik wówczas doszedł do przekonania, że może być niebezpieczny i dla innych Brytyjczyków. Wem napewno, że to z jego inicjatywy przeszedł wniosek, na którego zasadzie już w tym roku nie dopuszczono do Davis Cup ex-zawodowców. O ile wiem prezes Gillou nie upierał się przy tym wniosku.

Palmieri był od początku swej kariery zawodowcem. Był on trenerem w jednym z klubów rzymskich, ożenił się dość bogato z córką fabrykanta win, i wówczas za-

pragnął skosztować emocji walki podczas wielkich meczy sportowych. Już pełniać służbę wojskową w Tripolisie grał dla siebie, czy to dla barw swego pułku, co mu sprawiało wielką przyjemność.

— Które ze swych zwycięstw ceni Pan najwyżej?

— Z Hughesem oraz zeszłego roku z Jiro Satoh.

— Pan nie grał nigdy ze Stefanem?

— Nigdy, a jest to moim wielkim pragnieniem. Zeszłego roku podczas mistrzostw Italii. Rado wyeliminował mi z przodu nosa Stefanię a ja w finale pobitem Rada.

Ach, więc o to chodzi. Dlatego

Palmieremu kurczy się twarz gdy mówi się o Stefanem. Palmieri ma ambicję być we Włoszech pierwszą rakieta, a nie może dowieść swej wyższości nad Stefanem. Jedną rzecz nie ulega wątpliwości, iż Włoch jest lepszy od drugiego reprezentanta Italii w Pucharze, starzejącego się Morpurgo.

— Czemu przypisuje pan łatwą porażkę w tym sezonie w Paryżu z Satoh, którego pan już miał raz na rozkładzie?

— To jest dla mnie jasne: przed meczem w Paryżu nie spałem całą noc z powodu bólu zęba, miałem gorączkę.

— Czy to prawda, że przyjął pan zaproszenie na międzynarodowe mistrzostwa Polski?

— Tak jest, przyjadę bez zawodu i to z największą chęcią. Słyszałem, że ma również ochotę przyjechać Valero. Jąbym jednak wolał grać mixta z Luzzatti, z którą wygrałem mistrzostwo Włoch.

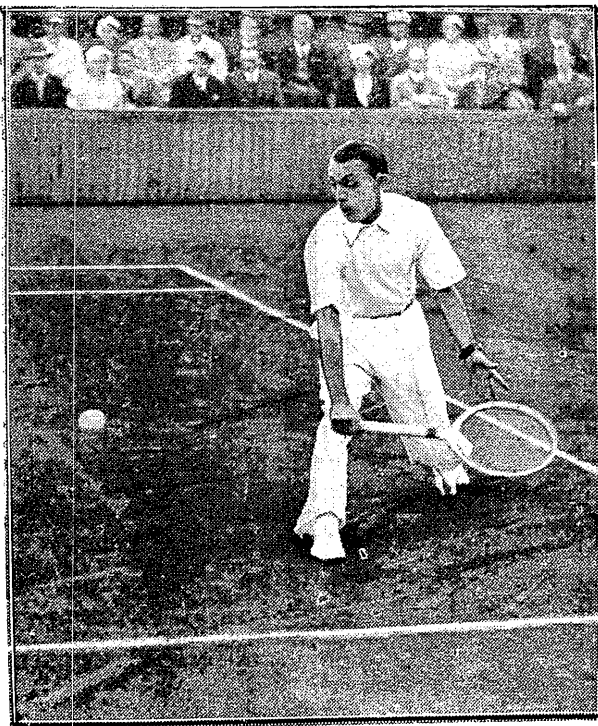
Podobno Gaslini wybierał się w tym roku na turnieje do Polski?

— To prawda, ale, biedny Gaslini złamał sobie trzy tygodnie temu rękę. Upadł podczas treningu przy smeczku.

— Co pan myślał w chwili, kiedy Hebda mał trzy setbole?

— Myślałem, że napewno nie oddam tego seta!

Gryzewski.



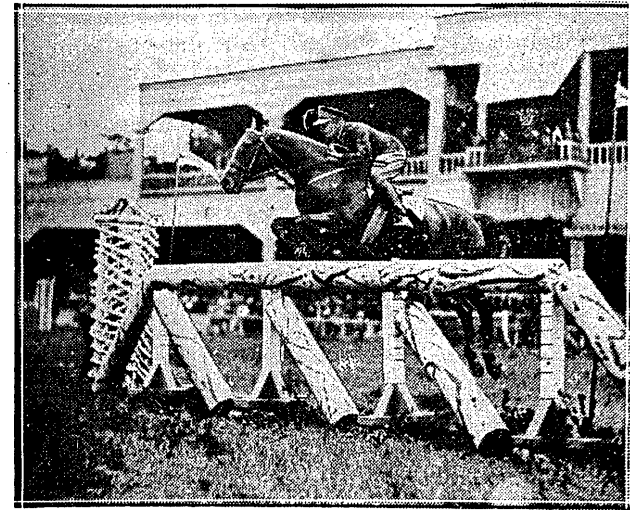
GIOVANI PALMIERI II-GA RAKIETA WŁOCH
podczas meczu z Hebda w Warszawie.



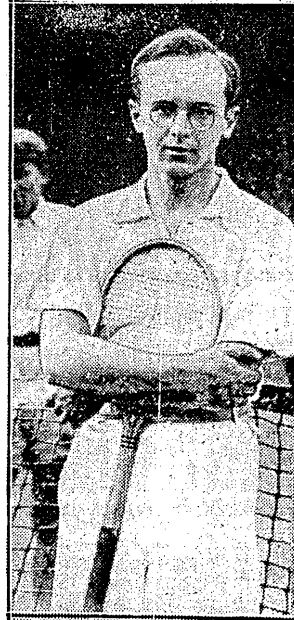
POGOŃ ZWYCIEŻA L. K. S. 1:0
Lewy obrońca łódzian Fliegel oraz pomocnik Pegza blokują Niechciola



UROCZYSTOŚĆ POŚWIECENIA STADJONU A. Z. S. KRAKÓW Z RACJI JUBILEUSZU 25-LECIA
Stadion posiada doskonałą bieżnię, zbudowaną kosztem 60 tys. złotych. Poświęcenia dokonał ks. prepozyt Masny, proboszcz kościoła akademickiego. Wśród obecnych tuż za księdzem gen. Mond, głośny z wydania zakazu startowania wojskowym w klubach cywilnych, dalej prof. Walery Goetel (X) długoletni prezes, kurator i jeden z założycieli A. Z. S-u.



PIEKNY SKOK POR. SOKOŁOWSKIEGO
na „Readgled”, podczas międzynarodowych zawodów w Łazienkach.



KINZEL (AUSTRIA)
następca Matejki i Artensa, pokazał się w meczu z Polską jako tenista o dużej przyszłości.

Audiat et altera pars...

Co myśli o głośnym zakazie D. O. K. IV. wiceprezes K. Z. O. P. N. p. M. Statter

Zakaz gry wojskowych w piłkarskich zespołach Krakowa jest obecnie czołowym problemem w gronie podwawelskim. Czy to na boiskach ligowych, gdzie drużyny krakowskie grają bez wojskowych, podczas gdy przeciwnicy nie podlegają temu zakazowi, czy też na meczach klasy A, gdzie zawody odbywają się przy asyście żandarmerii wojskowej, przestrzegającej wydanego zakazu — wszędzie zagadnienie to wysuwa się na pierwsze miejsce.

W przedostatnim numerze naszego pisma podaliśmy opinię p. gen. Monda, dowódcy garnizonu krakowskiego. Poniżej drukujemy rozmowę z wiceprezesem KOZPN p. red. Statterem, długoletnim działaczem w piłkarstwie krakowskim, znającym doskonale jego dobre i złe strony.

— Na wstępie o genezie całej sprawy — mówi red. Statter — Reymann, który jest zawodowym oficerem, popadł w konflikt z sędzią, w konsekwencji czego był zmuszony opuścić boisko.

— Nie to może było powodem niepożądanej reakcji, ale fakt, że dał on się niepotrzebnie skłonić do wycofania drużyny z boiska. Fakt ten wywołał zakaz przynależności wojskowych do cywilnych klubów piłkarskich.

— Zakaz ten, i takkolwiek w swoim zasadniczym ujęciu i źródłowo podłożu nie jest pozbawiony logicznego rozumowania, niemniej nie wytrzymuje próby życiowej.

— Może nam pan coś powie o stanowisku klubów krakowskich?

— Jeśli mi wolno być tłumaczem klubów krakowskich, to nie popelniam niczego nieostojnego, jeżeli powiem, że zakaz w tej formie — iż wolno dowolnie korzystać z udziału wojskowych wszystkim klubom, przyjeżdżającym do Krakowa, a tylko krakowskim nie wolno tego czynić — jest co najmniej krzywdzący gród podwawelski.

— A zasadnicze stanowisko w tej sprawie?

— Kierowano się troską o zachowanie dyscypliny wojsko-

wej. Założenie skądinąd słuszne. Ale na boisku nie ma stopni. Są tylko sportowcy. Jeśli wojskowym w czynnej służbie nie wolno narazić na szwank dyscypliny, to dlaczego wolno to uczynić oficerom rezerwy? Pamiętam czasy, kiedy w Cracovii grał oficerowie w czynnej służbie, s. p. Poznański, Dąbrowski, Prochowski, Kogut i inni, a kapitanem — nie zawodowym, lecz na boisku — był podoficer, doskonały gracz Gintel. Ile on

głupstw nagadał swoim przełożonym zawodowym na boisku, gdy tylko źle grali, lub nie chcieli go słuchać. A nikt go za to nie karał, ani do „kozy“ nie pako-

wał. — A co się stanie, jeśli sędzia wykluczy z boiska osobę wojskową, grającą w klubie wojskowym? Zeszłego roku wykluczył sędzia w Krakowie z boiska prawoskrzydłowego „Wawelu“, który był zawodowym oficerem, za niesportowe zachowanie. I

nie się nie stało. Nie było następstw podobnych dzisiejszym. I słusznie, że ich nie było.

— Co pan sądzi o konsekwencjach, jakie wynikłyby z utrzymania tego zakazu?

— Zakaz ma być rozciągnięty na całą Polskę. Obawiam się, że fakt mógłby wywołać niepotrzebne napięcie sytuacji. Do brzo pamiętam lata 1921, 1922, kiedy toczyła się walka o przynależność klubów wojskowych do P. Z. P. N. Ze kolizji i kon-

flikty w tej materii są możliwe, dowodem tego rezygnacja z prezesury KOZPN-u, p. generała Monda, która nie byłaby odosobnionym faktem, gdyby zakaz miał się rozszerzyć na całą Polskę. Zaś podobnych konfliktów potrzeba nam jaknajmniej.

— Jakże pan widzi wyjście z sytuacji?

— W interesie współpracy i zgodnego działania leży, by zakaz został najrychlej cofnięty. Zresztą fakt, że wydano go —

do odwołania, wskazuje na to, że inicjatorzy liczyli się z możliwością jego cofnięcia. Winien on być cofnięty w odniesieniu do wszystkich klubów, a więc także i robotniczych, sokolich i innych, co do których obowiązują dłuższe, mimo, iż statuty tych klubów zatwierdzone są także przez władze administracyjne.

Sam fakt pojawienia się zakazu zrealizował jego przeznaczenie. Wojskowi w cywilnych klubach sportowych będą na przyszość ostrożniejsi i czujniejsi na punkcie zachowania koniecznej dyscypliny sportowej na boisku i uniknięcia kolizji z dyscypliną wojskową. Z drugiej strony unikniemy gorszącego widoku a resztowania sportowców wojskowych na boisku piłkarskim przez żandarmerię za grę w cywilnych klubach sportowych.

— Nie wątpię, że sporadyczny wypadek, jaki zaszedł na meczu Cracovia — Wisła, więcej się nie powtórzy. A gdyby nawet miał się powtórzyć, to pomijając zasadniczą okoliczność, że wszelkie wykreślenia w tym względzie, winny być karane przez powołane do tego władze sportowe, to raczej należałoby w danym wypadku zastosować surowe środki karne ale tylko wobec danych jednostek, a w najgorszym razie nawet i klubów, ale nigdy wobec całości sportu.

— Dlatego, że dziura jest w moście, nie można niszczyć całego mostu. To jasne!

— Toteż ani przez chwilę nie wątpię, że zgodna opinia sportowa Polski przechrzli szaleństwo w kierunku zniesienia zakazu.

— Cofanie się z zajętego stanowiska nie jest ujmą. Raczej dowodzi ono dobrej woli, a o brak teź nie mam pośladam. Przeciwnie, wierzę, że tylko ona była pobudką czynu, a skoro tak, to jestem przekonany, że rozpętana w szklance wody burza, przeminie już w najbliższych dniach.

R. G.

Rekord, którego nie było

Wajsońska rzuca „tylko“ 41 mtr. -- Ostatnie nowiny z boisk lwowskich

Prasa krajowa zaalarmowana została ub. niedzieli wiadomością o rzekomym sensacyjnym rekordzie światowym Wajsońskiej, uzyskanym we Lwowie. Niestety informacja ta, której źródła trudno dociec, była zupełnie fałszywa.

Pomijając bowiem fakt, że oficjalne uznanie rekordu wymagałoby obecności odpowiedniej komisji i t. p. ściśle określonych norm, stwierdzić należy, że rzut, o który w danym wypadku chodził, był w ogóle krótszy od oficjalnego rekordu naszej zawodniczki, a po zatem dokonany został w warunkach, które całkowicie kwestionują jego prawdziwość.

Przedewszystkiem więc stwierdzić należy, że w niedzielę po południu nie było na boisku Sokoła Macierzy żadnych zawodów lekkoatletycznych, odbywały się jedynie popisy gimnastyczne, a organizatorowie, chcąc liczącą publiczność zapoznać z niektórymi kategoriami sportów, zapowiedzieli kilka rzutów pokazowych, „stylowych“ dyskiem, które zademonstrować miała najbardziej powołana do tego pabianiczanka.

Wajsońska wykonała też kilka rzutów z... kół zakreślonego dorywczo noga.

Zasadniczo nie było tendencji dokonywania pomiarów, ponieważ jednak jeden z rzutów przekroczył linię zaznaczoną chorągiewką, jako punkt 40 metrów, zmierzono różnicę. Na podstawie tego dość niepewnego pomiaru okazało się, że rzut wynosił... 40,80 mtr., a więc był poniżej rekordu. Taki wynik też ogłoszono przez megafon, zaznaczając wyraźnie, że chodziło o rzuty pokazowe, i że rekord Wajsońskiej jest lepszy. Jakim cudem zatem powstała wersja o rekordzie światowym, alarmując sportową Polskę, tego w danej chwili nie jesteśmy w stanie stwierdzić.

Radość więc okazała się przedwczesną, z czego jednak nie wynika, by znakomita dyskobolka nie mogła nalać dzień zaskoczyć — prawdziwym nowym rekordem światowym.

P. S.: Podana w urzędowym numerze wiadomość o sensacyjnym wyniku Wajsońskiej nie pochodziła od naszego lwowskiego korespondenta. Podana ona została przez agencję sportową Centrosport z Warszawy.

Mistrzostwa kl. A okr. lwowskiego zbliżają się zwolna ku końcowi. Sytuacja w obydwu grupach nie jest jeszcze wyjaśniona, to też każda niedziela przyniesie nam może świeżą niespodziankę. W grupie pierwszej walka toczy się pomiędzy Polonią przemieszłą a Resovią, która po raz pierwszy odgrywa w mistrzostwach poważniejszą rolę. Środek tworzy Hasmonia, Drugi Sokół oraz Jarosławskie Ognisko, które po początkowych sukcesach obecnie zawodzi. Zdecydowanym kopciuszkiem są Old Boye.

Jeszcze ciekawiej ukladają się sytuacja w grupie drugiej. Zacięty pojedynek pomiędzy Lechią a Swietzą zakończył się... zdyskwalifikowaniem większej ilości graczy Swietzi i to na przeciąg od 2 — 4 miesięcy, to też trudno przypuszczać, by dziesiątkowa na drużyna odegrać mogła w dalszej walce poważniejszą rolę. Groźny konkurent wyrasta natomiast Lechia w Stanisławowskiej Rewercie. Grupa środkowa tworzy Pogoń stryjska, Ukraina i Pogoń IB, która po początkowych niepowodzeniach obecnie znacząco się poprawiła. Na końcu usadowił się Biały Orzeł.

Porządek tabel jest następujący: Grupa I: 1) Polonia 12 pkt., 2) Resovia 11 pkt., 3) Hasmonia 9 pkt., 4) Drugi Sokół 7 pkt., 5) Ognisko 6 pkt., 6) Old Boy 1 pkt. Grupa II: 1) Lechia 14 pkt., 2) Swięta 14 pkt., 3) Rewera 11 pkt., 4) Pogoń-Stryl 9 pkt., 5) Ukraina 8 pkt., 6) Pogoń IB 8 pkt., 7) Biały Orzeł 4 pkt.

Pilkarsze Hasmonel wyjechali do Czerniowca, gdzie w sobotę i niedzielę rozegrają zawody towarzyskie z tamt. Makabi.

Hakoah (Wiedeń) grać będzie z Pogonią 30 lipca we Lwowie.

30-lecie Czarnych obchodzi się 1 i 2 lipca. Program został zmieniony z powodu odmowy Wisły. W miejsce jej grać będzie Gedania. W pierwszym dniu obędzie się zatem mecz ligowy Czarni — ŁKS z zaw. Pogoń — Gedania, w drugim gra Pogoń z ŁKS-em, a Gedania z Czarnymi.

Lwów — Czerniowce, międzymiastowe zawody piłkarskie projektowane są w Czerniowcach na dzień 29 b. m.

Dwa występy Biełkitych (Poznań) we Lwowie. W sobotę i niedzielę dru-

żyna bokserska Biełkitych z Poznania gościła we Lwowie, gdzie zmierzyła się w pierwszym dniu z drużyną skombinowaną z zawodników Lechii i Pogoni, ulegając 6:8. W niedzielę przeciwnikiem Poznańczyków była drużyna skombinowana z Czarnych i Hasmonel. I tym goście poznaliśmy zmuszeni byli skapitulować w stosunku 4:10. Biełkitami nie pokazali nic ciekawego. Zawodnikami pełnowartościowymi byli jedynie Przybylski w wadze średniej i Walkowiak w wadze piórkowej.

Boisko Pogoni doczekało się wreszcie siatki. Poza tym rozszerzona została bieżnia do sześciu torów, co umożliwiło przeprowadzenie zawodów o charakterze mistrzowskim i międzynarodowym.

Lwów — Warszawa, zawody w piłce wodnej obędzie się we Lwowie 23 lipca z okazji meczu mistrzów okręgu lwowskiego i warszawskiego w ramach rozgrywek o mistrzostwo Polski. Rozgrywki o mistrzostwo okręgowo Lwowa rozpoczyna się 26 b. m., przyczem stają do nich cztery drużyny, a to: Pogoń, Lechia, Hasmonia i AZS.

Mistrzostwa lekkoatletyczne pań w okręgu lwowskim były jedynie parodią. Przeprowadzono je mimo fatalnych wprost warunków atmosferycznych i terenowych i to na przedzie, ponieważ boisko Czarnych wynajęte było Ukrainie, która robiła trudności. Na starcie brak było zawodniczek Sokoła Macierzy, Lechii, Pogoni oraz najlepszych AZS-u, to też nic dziwnego, że poziom był niski. Wyniki były następujące: 60 m. Sikorzanka (Czuwaj — Przem.) 8,8, 200 mtr. Sikorzanka 31,2, 800 mtr. Neumanowa 2,47, 2) Waltenbergerowa 2,567 (oba wyniki lepsze od rek. okr.). Skok wdół Ewelina 3,63, Skok wzwyż Mirska 126, Kula Mirska 7,87, Dysk: Mirska 22,58. Oszczep: Mirska 23,43. W punktacji ogólnej: 1) AZS, 40 pkt., 2) Czuwaj — Przem. 14, 3) Polonia — Przem. 2 pkt., 4) Czarni 11 pkt., 5) Hasmonia 2 pkt.

Mistrzostwa grupy lubelskiej, klasy „A“, zostały ułgłej niedzieli już zakończone; sytuacja co do ustalenia finalisty tej grupy jest bardzo skomplikowana, ponieważ trzy drużyny: Unia, 7 p. p. Leg. i A. Z. S. mają po 7 punktów.

Poza tym są prowadzone przez P. Z. P. N. dochodzenia w sprawie gracza Unii Mielczarka z WIMY Łódzkiej, który podpisał zgłoszenie dla Unii pod fałszywym nazwiskiem i brał udział w grach mistrzowskich.

Miśk Maz, Mazovia — Przyszłość (Włochy) 6:1. Mistrz kl. B.

Kutno, Repr. kl. A — Repr. kl. B 2:2. Mecz na rzecz ZPN. Zespół kl. A ze stawiony nieudolnie. Jutrznia — Kutnowianka 1:1.

Zychlin, Tur (Dobrzelin) — Kutnowianka 2:2.

Na plażach kortach i boiskach tylko „Olimpiada“

Trudno spotkać całość bardziej nieporęczną jak — lato i sport. Z pierwszmi blaskami słońca, zaczyna kielkować jednocześnie obudowa z zimowego odpoczynku energia i radość życia. Ledwie niktla zielenia okryja się boiska, już śmigają po nich piłka nożna, celnym goalem pedząc do bramki...

Rozpoczyna się ruch na kortach tenisowych. Energiczne — błyski rakiet, piłki fruujące niby ptaki najszybsze. Na stadionach i w polu, na piasku plaż i w wodach rzek czy jezior, wszędzie radośnym tępem gra potęga sportu.

Rozgrywki footballowe ściągają na boiska niezliczone tłumy ludzi. Dziesiątki tysięcy oczu śledzą z niezmordowaną czujnością bieg piłki i każde poruszenie, każdy skok czy natarcie obydwu różnobarwnych drużyn.

A czy można sobie wyobrazić cudoowniejszy początek dnia jak — partia tenisa? Czy jest coś piękniejszego od długich wycieczek kajakowych?

Dla wielu mieszczuchów w dzisiejszych ciężkich czasach wieść czy jakieś uzdrowisko stało się nieosiągalnym marzeniem. Pozostała Wisła z jej plażami.

Kosztuj, piłka. Czas spędzony wesoło i zdrowo. Trzeba jednak pamiętać, że najbardziej rasowo sportowca i największego laika nie doprowadza

do krańcowej rozpaczy i wściekłości, poza — złym sprzętem sportowym. Tapetna piłka nożna. Buty do footballu, przypominające raczej kalosze, rakietki z kiepskimi strunami, ciasne spodenki tenisowe czy — że skrojona kosa, lub kostium kąpielowy, mogą z łatwością wszystkie przyjemności sportów letnich przemienić w najokrutniejszą męczarnię.

Anglicy, ten 100-procentowy naród sportowców, doskonale zdają sobie z tego sprawę. To też sprzęt sportowy najbardziej Anglika jest również dobry jakościowo jak jego ziemia — bogacza. Bo można sobie odmówić wiele ale trzeba być wyjątkowo lekomyślnym aby kupować piłki footballowe, tenisowe rakietki, kostiumy sportowe i kąpielowe, czapeczki marynarskie czy inne akcesoria gdzieindziej, a nie w firmie „Olimpia“, która słynie z wyrobów pierwszorzędnej jakości, a przedewszystkiem jest jedyną w Polsce firmą znakomicie naprawiającą używane rakietki, dzięki czemu są one znów zdane do gry niby nowo kupione. Prawdziwy sportowiec wie dobrze, że adres „Olimpiady“ jest: Warecka 5 i tam napewno jeszcze dzisiaj skieruje swoje kroki, jeśli nie kupować, to przynajmniej zapoznać się z ostatnimi nowościami sportowymi.

ELEKTROTECHNIKA SAMOCHODOWA „MAGNES“

Reparacje tworników, magnet, delca, cewek, instalacji, ładowanie i płyty akum. Przewijanie tworników start, dynam i magnet. Roboty pierwszorzędne. Ceny niskie.

WARSZAWA, Tel. 11-67-90. LEŚNO 23.



W forebce podróży

powinny się zawsze znajdować: tabletki Aspirin, gdyż podczas podróży najłatwiej można się przeziębić. Istnieje tylko jedna ASPIRIN!

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Latająca Bebe Daniels

zawadzi o Warszawie, jeśli...

Tak brzmi tytuł jednego z artykułów najświeższego (26) numeru „KINA“, zwanego „tygodnikiem uśmiechniętym“ dla swoich żywych barw i dobrego humoru.

Ze Bebe Daniels „lata“ — o tem wiadzano wszędzie, gdzie dociera „Kino“ i „Przegląd Sportowy“, ale żeby w swoich zrywach podnienych miała zawadzić o Warszawę — to już jest sensacyjną nowością londyńskiego korespondenta „Kina“.

„Latająca Bebe zawadzi o Warszawę, jeśli...“ Jeśli co? Nie możemy zdradzić tajemnicy. Kup „Kino“ za 50 gr. i sam przeczytaj. Nie pożałujesz!

Od Administracji

Dla uniknięcia pomyłek przy przesyłaniu gotówek pocztą lub przez P. K. O., upraszamy o łaskawe wyszczególnienie, na jaki cel wysłana gotówka jest przeznaczona (ogłoszenia, prenumerata i t. p.).

DOM za 50 zł.

to cena namiotów 2 — 3-osobowych. Wszelkie inne typy i rozmiary namiotów oraz artykuły i ubiory sportowe i turystyczne po cenach niefaworyalnych niskich poleca Wytwórnia Artykułów Sportowych A. ROTBERG, GESIA 18 m. 46, tel. 11-79-03.

KRYSZTAŁKI GUMOWE

Włubione karmelki sportowców

Fuchs

Powszechną jest tajemnica, że Wytwórnia Artykułów Sportowych „OLIMPIADA“ WARECKA 5, tel. 716-40



Jest najlepszym źródłem zakupów wszelkiego sprzętu sportowego po cenach bardzo przystępnych. Wielki wybór RAKIET, PIŁEK i t. p. Znane ze swej dobroci nowe naciągi rakiet i pojedynczych strun wykonującej możliwie na poczekaniu.

SPORT i GIMNASTYKA

HOZA 29
Tel. 2-88-50

poleca
w wielkim wyborze

TENISOWE

RAKIETY, PIŁKI

i wszelkie
artykuły sportowe

Składaki „DELFIN“ ORAZ AKCESORIA KAJAKOWE „WOLBROM“ Sp. Akc.

„WOLBROM“ Sp. Akc.

Generalne Przedstaicielstwo i Skład Fabryczny
JULIAN WOYŚA W
Warszawa, Wierzbowa 9
Telefon 76-80 201-90

Automobiliści, Motocykliści!

Naprawa instalacji, dynam starterów magnet. Ładowanie i naprawa akumulatorów. Fachowa obsługa. Specjalne rabaty dla P.P. członków zw. sportowych i zawodowych.

ELEKTROTECHNIKA SAMOCHODOWA

„ELSAM“ Grzybowska 45
Tel. 514-88

Slavia - Praga

zaprasza
lekkoatletów polskich

Slavia praska, najlepszy w obecnej chwili lekkoatletyczny klub Czechosłowacji, nadesłała na ręce PZLA propozycję rozegrania meczu lekkoatletycznego z jednym z klubów polskich, na warunkach rewanżowych.

Z propozycji tej zamierza podobno skorzystać AZS warszawski, przyczem wyjazd do Pragi nastąpiłby w parę dni po mistrzostwach Polski. Slavia praska posiadała w swych szeregach takich zawodników, jak Douda, plotkarz Jandera, najlepszy sprinter Hejduk i t. p. Projektem AZS-u stanąć może na przyszłość nieszczerza sprawa paszportowa.

Mistrzostwa drużynowe Warszawy w lekkiej atletyce dla klubów klasy A odbędą się w nadchodzącą sobotę i niedzielę na stadionie Legii. Mistrzostwa zostaną rozegrane po raz pierwszy na zasadzie nowego regulaminu. Kluby będą musiały wystawić do każdej konkurencji po czterech zawodników, a wyniki będą obliczane według punktacji, przewidzianej przez nową tabelę, ułożoną przez Finlandzki Związek Lekkoatletyczny. Tabela ta, prócz zreformowanej punktacji dziesięcioboju, podaje także punktację we wszystkich możliwych konkurencjach, co znać komie ułatwia bezpośrednie porównanie osiągniętych rezultatów.

Na starcie zawodów ujrzymy Polanie, Warszawiankę, Legię i AZS, który podobnie, jak w roku ubiegłym, posiada najwięcej szans na zwycięstwo. Zawody te, ze względu na konieczność masowego startu zawodników, będą wyjątkowo kompletną rewia sił najlepszych stołecznych klubów. Będzie to również ostatnia próba przed mistrzostwami Polski, które odbędą się w tym tygodniu w Bydgoszczy.

Miejszklubowy mecz lekkoatletyczny Legii Zass rozegrany na stadionie wojskowym w Warszawie zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 56:30 w konkurencji panów i 77:67 w konkurencji pań (a.)

Warszawa-Łódź
Mecz robotniczy

Miejszklubowy mecz piłkarski reprezentacji robotniczych Warszawy-Łódź o puchar prezydenta m. Łodzi po ście Ziemieckiego rozegrany zostanie w niedzielę, dn. 25 b. m. w Łodzi. Pierwsze spotkanie rozegrane w roku ub. w Warszawie zakończyło się zwycięstwem Łodzi w stosunku 4:3.

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych w Polsce z okazji „Wszystkiego dnia sportu robotniczego” organizuje na terenie całej Polski szereg imprez sportowych. Impozacyjną zapowiada się dzień sportu robotniczego w stolicy. W wigilię święta d. 24 b. m. na Dynasach o godzinie 18 odbędzie się wielkie zawody gimnastyczne z udziałem 400 zawodników, pozmiejsko odbędą się kolarskie wyścigi torowe z udziałem czołowych kolarzy Warszawy.

Po zawodach gimnastycznych ruszy wielki pochód sportowców robotniczych z pochodniami z Dynasów i przejdzie przez ulice Warszawy.

Tego samego dnia odbędą się na boisku Skry zawody lekkoatletyczne oraz mecz piłkarski Gwiazda — Elektryczność.

W niedzielę dnia 25 b. m. również na boisku Skry odbędą się bieżniowe turnieje lekkoatletyczne klubów robotniczych, dalszy ciąg zawodów lekkoatletycznych, turniej gier sportowych oraz wyścig kolarski na dystansie 50 km.

W niedzielę wieczorem na ringu ustawionym na boisku Skry rozegrany zostanie trójmecz bokserski Gwiazda — Elektryczność — Skra oraz zawody atletyczne z udziałem zapasników warszawskich i śląskich (m. a.)

Pomorze

Gdynia, Gdynia — Sokół (Tczew) 3:1. Przewaga gospodarzy.
Bydgoszcz, Polonia — Gryf (Toruń) 7:2. Stala przewaga Polonii, w której barwach wystąpił Przybyś, b. gracz Warty, demonstrując dobrą technikę i ruchliwość. Sokół — Kabel 5:1. Do przerwy przewaga Sokola, po przerwie gra — równa. Bramki: Pikier (2), Gręda (2) i Ryński, dla Kabela — Jędrzyk. W klasie B: Gwiazda — Sokół 3:0, Sokół I B — Polonia II 3:1, Gryf II — Sparta 4:1.

Grudziądz. Pierwsze propagandowe regaty wioślarskie, zorganizowane przez G. T. W. Wisła przyniosły następujące wyniki: Trasa 2 km. na Wiśle: Czwórki półwiosłowe nowicjuszy 1) B. T. W. Bydgoszcz 6:29, 2) K. K. W. Bydgoszcz 6:31,2 min. Jedynki półwiosłowe 1) Czarniecki T. (Wisła) — Grudziądz 7:08,4. Czwórki nowicjuszy 1) B. T. W. Bydgoszcz 6:01,2. 2) Wisła — Grudziądz 6:14,2 min. Dwójki podwójne półwiosłowe 1) Wisła — Grudziądz 7:29,1. 2) Wisła — Grudziądz 7:53,3. Czwórki półwiosłowe 1) B. T. W. Bydgoszcz 6:15,2. 2) K. K. W. Bydgoszcz 6:23,2. Jedynki: Czarniecki 7:18,3 min. Czwórki półwiosłowe młodzieży, trasa 1200 m., start lotny 1) K. K. W. Bydgoszcz 4:06,2 min. 2) B. T. W. Bydgoszcz 4:07 min. 3) Orlela 4:21 min.

Czwórki bez ograniczeń 1) B. T. W. Bydgoszcz (Ormanowski, Krauze, Birkholz, Zieliński, sternik, Cegielski) 6 min. 2) Wisła — Grudziądz 6:03,4 min. Czwórki półwiosłowe pań, trasa 1200 m., start lotny: 1) B. K. W. — Bydgoszcz 4:22,2. 2) Wisła — Grudziądz 4:22,2. 2) Wisła — Grudziądz 4:22,2. IV wyścig wpraw Strzemięc — Grudziądz, zorganizowany przez Sokół I na przestrzeni 4 km. o nagrodę wędrowną zgromadził na starcie 27 zawodników. Po raz drugi zwyciężył Karkan Ali, w czasie 34:47,8 min. (czas o 3 min. lepszy), 2) Licznowski, 3) Butlowski, 4) Kruł, 5) Więckowski Br. (wszyscy Sokół I).
G. K. P. 1925 — Olympia 1:1. (1:0). Do przerwy zalicza się przewaga G. K. S., po przerwie Olympia. Obie bramki strzelono z przebiegu przez Józefowicza (G. K. S.) i Szramskiego (OI.). Sędziował dobrze p. Gumowski

Satoh bije Crawforda

12:12 setów i 122:123 gemów

Bilans sensacyjnego meczu Australia -- Japonia w Paryżu

Paryż, 20 czerwca.

Zdała od swych krajów, na neutralnym terenie, spotkały się w Paryżu Australia z Japonią w półfinale rozgrywek o Puchar Davisa. Australia wygrywała spotkanie 3:2, zakwalifikowała się do finału strefy europejskiej, który rozegra z Anglią. O ostatecznej wygranej Australii zdecydował wynik gry podwójnej.

Uzyskany przez Australię już po dwóch dniach wynik 3:0, krzywdzi w wysokim stopniu Japonczyków, którzy wcale nie grali gorzej od swych zwycięzców. Do każdego zwycięstwa potrzeba było aż 5 długich setów, a jedynie milimetry i ułamki sekundy, stanowiły o wygranej jednego, z rywali. Wynik każdego seta, niepewny do ostatniej chwili, długo zawsze trzymał w napięciu nerwy zawodnika i widza.

Szczęście, tak ważne w sporcie usmiechnęło się tym razem do Australijczyków, pozwalając im wygrać trzy pierwsze mecze, a więc i całe spotkanie.

Ostatni dzień był dniem triumfu Japonczyków. Sensacyjne zwycięstwo Satoha nad Crawfordem i czterostopowa wygrana Nunoi z Mac Grathem przyniosły Japonii dwa punkty, małowartościowe w tym wypadku, nadzwyczaj cenne pod względem prestige'u.

Identyczny stosunek setów 12:12 i gemów 123:122 dla Japonii świadczy najlepiej o równowadze sił. Najbardziej formę we wszystkich grach wykazał ... Crawford, niedawny bohater mistrzostw Francji i faworyt Wimbledonu. Już pierwszego dnia zanosiło się na sensację, gdy w grze z Nunoi, prowadził Japonczyk w piątym secie 4:3 i 30:0. Australijczyk cudem prawie uniknął porażki, wygrywając ostatecznie 6:2, 4:6, 6:3, 4:6, 7:5.

To co nie udało się Nunoi, powiodło się trzeciego dnia Satohowi, który wbrew wszelkim oczekiwaniom wygrał z Crawfordem, mścąc się srodze za „haniebną” porażkę (0:6, 2:6, 2:6) poniesioną na mistrzostwach Francji.

Pierwszy set wygrany przez

Crawforda 6:3, nie wróżył bynajmniej tak sensacyjnego zakończenia. W drugim secie walka idzie

równie do stanu 3:3, jednak Crawford zaczyna grać coraz gorzej, a Satoh coraz lepiej. Świetnie usposo

W czwartym folkuje, przestaje

wściekle atakować, to też wygrywa go łatwo Crawford 6:1. W ostatnim znowu Japonczyk zrywa

się do ataku i w rezultacie zmusza do kapitulacji, zniechęconego, zrezygnowanego i zmęczonego Australijczyka.

Gorzej powiodło się Satohowi z młodszym Mac Grathem, z którym

przegrał w 5-ciu setach w stos. 7:9, 6:1, 6:4, 4:6, 5:7. Mac Grath zwycięstwem tem sprawił wielką

miespodziankę i dowiódł, że mimo młodości (17 lat) słusznie zalicza

ny jest do „śmietanki” światowej.

Nunoi wygrał z nim co prawda

trzeciego dnia w czterech setach (6:4, 6:4, 6:8, 7:5), jednak Mac

Grath, tak zresztą jak i Crawford, mając już zwycięstwo swej drużyny

zapewnione, nie grał tak do brze i ofiarnie, jak w sobotę z Satohem.

Gra podwójna Crawford, Quist — Nunoi. Satoh należała do jednej

z najciekawszych; jedynie ulewny deszcz przerywał co chwila to emocjonujące widowisko. Nunoi, który

dwoił się i troił na placu, był bohaterem tego dnia. O przebiegu Japonczyków zadecydował nie

zwyczajnie słabo usposobiony Satoh, który tylko od czasu do czasu miał

przebieyski, wywołujące juragany braw na przepełnionych trybunach.

Australijczycy grali bardzo skutecznie i efektywnie. To też po ciężkiej walce przechylili szalę zwycięstwa na swą stronę, wygrywając w stosunku 7:5, 7:9, 6:3, 3:6, 6:3 i zdobywając trzeci punkt

potrzebny do wejścia do finału, w którym spotkają się jak wiadomo z Anglią.

Jan Gryzewski.

Wa-Ro.

Ważne wydanie „Lekkiej atletyki” kpt. Barana zostało wzbogacone o cały szereg rysunków, ze zdjęć filmowych, ilustrujących różne fazy pełnej akcji

naszych najlepszych zawodników. Wielki przeżyciem jest natomiast zachowanie w nowym wydaniu starych przepisów lekkoatletycznych, które już

od wielu lat zostały zmienione, lub wycofane.

Samo podejście do zaprawy lekkoatletycznej i metodyka treningu jest

bardzo dobre, natomiast przy omawianiu ćwiczenia stylu w trudniejszych konkurencjach, zajmuje autor w kilku

wypadkach stanowisko, z którym nie możemy się zgodzić. Podobnie, jak przy omawianiu książki kpt. Dobrowolskiego, musimy tutaj zaznaczyć, że

tych błędów uniknąć może tylko wydanie, będące zbiorową pracą specjalistów i wielokrotnego mistrza i reprezen-

ta Polki, który pozmieścił o wielu lat oddaje się z całym zapalem teoretycznej stronie lekkoatletyki, jako instruktor Centralnego Instytutu W. F. posiada bezwzględnie swoją ceną wy-

nowe.

Ujęcie wszystkich dziedzin lekkoatletyki nie jest specjalnie głębokie, gdyż

na to pozwolić może tylko książka o ramach bez porównania szerszych, napisana pozmieścił zbiorowo przez specjalistów poszczególnych konkurencji, na co zresztą oczekujemy już od dawna.

W swoim zakresie jest to jednak pod względem doskonałości a osoba autora

wzbudzić musi całkowite zaufanie. Doświadczenie kilkakrotnego rekordzisty i wielokrotnego mistrza i reprezen-

ta Polki, który pozmieścił o wielu lat oddaje się z całym zapalem teoretycznej stronie lekkoatletyki, jako instruktor Centralnego Instytutu W. F. posiada bezwzględnie swoją ceną wy-

nowe.

Ujęcie wszystkich dziedzin lekkoatletyki nie jest specjalnie głębokie, gdyż

na to pozwolić może tylko książka o ramach bez porównania szerszych, napisana pozmieścił zbiorowo przez specjalistów poszczególnych konkurencji, na co zresztą oczekujemy już od dawna.

W swoim zakresie jest to jednak pod względem doskonałości a osoba autora

wzbudzić musi całkowite zaufanie. Doświadczenie kilkakrotnego rekordzisty i wielokrotnego mistrza i reprezen-

ta Polki, który pozmieścił o wielu lat oddaje się z całym zapalem teoretycznej stronie lekkoatletyki, jako instruktor Centralnego Instytutu W. F. posiada bezwzględnie swoją ceną wy-

nowe.

Ujęcie wszystkich dziedzin lekkoatletyki nie jest specjalnie głębokie, gdyż

na to pozwolić może tylko książka o ramach bez porównania szerszych, napisana pozmieścił zbiorowo przez specjalistów poszczególnych konkurencji, na co zresztą oczekujemy już od dawna.

W swoim zakresie jest to jednak pod względem doskonałości a osoba autora

wzbudzić musi całkowite zaufanie. Doświadczenie kilkakrotnego rekordzisty i wielokrotnego mistrza i reprezen-

ta Polki, który pozmieścił o wielu lat oddaje się z całym zapalem teoretycznej stronie lekkoatletyki, jako instruktor Centralnego Instytutu W. F. posiada bezwzględnie swoją ceną wy-

nowe.

Ujęcie wszystkich dziedzin lekkoatletyki nie jest specjalnie głębokie, gdyż

na to pozwolić może tylko książka o ramach bez porównania szerszych, napisana pozmieścił zbiorowo przez specjalistów poszczególnych konkurencji, na co zresztą oczekujemy już od dawna.

W swoim zakresie jest to jednak pod względem doskonałości a osoba autora

wzbudzić musi całkowite zaufanie. Doświadczenie kilkakrotnego rekordzisty i wielokrotnego mistrza i reprezen-

ta Polki, który pozmieścił o wielu lat oddaje się z całym zapalem teoretycznej stronie lekkoatletyki, jako instruktor Centralnego Instytutu W. F. posiada bezwzględnie swoją ceną wy-

nowe.

Ujęcie wszystkich dziedzin lekkoatletyki nie jest specjalnie głębokie, gdyż

na to pozwolić może tylko książka o ramach bez porównania szerszych, napisana pozmieścił zbiorowo przez specjalistów poszczególnych konkurencji, na co zresztą oczekujemy już od dawna.

W swoim zakresie jest to jednak pod względem doskonałości a osoba autora

wzbudzić musi całkowite zaufanie. Doświadczenie kilkakrotnego rekordzisty i wielokrotnego mistrza i reprezen-

ta Polki, który pozmieścił o wielu lat oddaje się z całym zapalem teoretycznej stronie lekkoatletyki, jako instruktor Centralnego Instytutu W. F. posiada bezwzględnie swoją ceną wy-

nowe.

Ujęcie wszystkich dziedzin lekkoatletyki nie jest specjalnie głębokie, gdyż

na to pozwolić może tylko książka o ramach bez porównania szerszych, napisana pozmieścił zbiorowo przez specjalistów poszczególnych konkurencji, na co zresztą oczekujemy już od dawna.

W swoim zakresie jest to jednak pod względem doskonałości a osoba autora

wzbudzić musi całkowite zaufanie. Doświadczenie kilkakrotnego rekordzisty i wielokrotnego mistrza i reprezen-

ta Polki, który pozmieścił o wielu lat oddaje się z całym zapalem teoretycznej stronie lekkoatletyki, jako instruktor Centralnego Instytutu W. F. posiada bezwzględnie swoją ceną wy-

nowe.

Ujęcie wszystkich dziedzin lekkoatletyki nie jest specjalnie głębokie, gdyż

na to pozwolić może tylko książka o ramach bez porównania szerszych, napisana pozmieścił zbiorowo przez specjalistów poszczególnych konkurencji, na co zresztą oczekujemy już od dawna.

W swoim zakresie jest to jednak pod względem doskonałości a osoba autora

wzbudzić musi całkowite zaufanie. Doświadczenie kilkakrotnego rekordzisty i wielokrotnego mistrza i reprezen-

ta Polki, który pozmieścił o wielu lat oddaje się z całym zapalem teoretycznej stronie lekkoatletyki, jako instruktor Centralnego Instytutu W. F. posiada bezwzględnie swoją ceną wy-

nowe.

Ujęcie wszystkich dziedzin lekkoatletyki nie jest specjalnie głębokie, gdyż

na to pozwolić może tylko książka o ramach bez porównania szerszych, napisana pozmieścił zbiorowo przez specjalistów poszczególnych konkurencji, na co zresztą oczekujemy już od dawna.

W swoim zakresie jest to jednak pod względem doskonałości a osoba autora

wzbudzić musi całkowite zaufanie. Doświadczenie kilkakrotnego rekordzisty i wielokrotnego mistrza i reprezen-

ta Polki, który pozmieścił o wielu lat oddaje się z całym zapalem teoretycznej stronie lekkoatletyki, jako instruktor Centralnego Instytutu W. F. posiada bezwzględnie swoją ceną wy-

nowe.

Ujęcie wszystkich dziedzin lekkoatletyki nie jest specjalnie głębokie, gdyż

na to pozwolić może tylko książka o ramach bez porównania szerszych, napisana pozmieścił zbiorowo przez specjalistów poszczególnych konkurencji, na co zresztą oczekujemy już od dawna.

W swoim zakresie jest to jednak pod względem doskonałości a osoba autora

wzbudzić musi całkowite zaufanie. Doświadczenie kilkakrotnego rekordzisty i wielokrotnego mistrza i reprezen-

ta Polki, który pozmieścił o wielu lat oddaje się z całym zapalem teoretycznej stronie lekkoatletyki, jako instruktor Centralnego Instytutu W. F. posiada bezwzględnie swoją ceną wy-

nowe.

Ujęcie wszystkich dziedzin lekkoatletyki nie jest specjalnie głębokie, gdyż

na to pozwolić może tylko książka o ramach bez porównania szerszych, napisana pozmieścił zbiorowo przez specjalistów poszczególnych konkurencji, na co zresztą oczekujemy już od dawna.

W swoim zakresie jest to jednak pod względem doskonałości a osoba autora

wzbudzić musi całkowite zaufanie. Doświadczenie kilkakrotnego rekordzisty i wielokrotnego mistrza i reprezen-

ta Polki, który pozmieścił o wielu lat oddaje się z całym zapalem teoretycznej stronie lekkoatletyki, jako instruktor Centralnego Instytutu W. F. posiada bezwzględnie swoją ceną wy-

nowe.

Ujęcie wszystkich dziedzin lekkoatletyki nie jest specjalnie głębokie, gdyż

na to pozwolić może tylko książka o ramach bez porównania szerszych, napisana pozmieścił zbiorowo przez specjalistów poszczególnych konkurencji, na co zresztą oczekujemy już od dawna.

W swoim zakresie jest to jednak pod względem doskonałości a osoba autora

wzbudzić musi całkowite zaufanie. Doświadczenie kilkakrotnego rekordzisty i wielokrotnego mistrza i reprezen-

ta Polki, który pozmieścił o wielu lat oddaje się z całym zapalem teoretycznej stronie lekkoatletyki, jako instruktor Centralnego Instytutu W. F. posiada bezwzględnie swoją ceną wy-

nowe.

Ujęcie wszystkich dziedzin lekkoatletyki nie jest specjalnie głębokie, gdyż

na to pozwolić może tylko książka o ramach bez porównania szerszych, napisana pozmieścił zbiorowo przez specjalistów poszczególnych konkurencji, na co zresztą oczekujemy już od dawna.

W swoim zakresie jest to jednak pod względem doskonałości a osoba autora

wzbudzić musi całkowite zaufanie. Doświadczenie kilkakrotnego rekordzisty i wielokrotnego mistrza i reprezen-

ta Polki, który pozmieścił o wielu lat oddaje się z całym zapalem teoretycznej stronie lekkoatletyki, jako instruktor Centralnego Instytutu W. F. posiada bezwzględnie swoją ceną wy-

nowe.

Ujęcie wszystkich dziedzin lekkoatletyki nie jest specjalnie głębokie, gdyż

na to pozwolić może tylko książka o ramach bez porównania szerszych, napisana pozmieścił zbiorowo przez specjalistów poszczególnych konkurencji, na co zresztą oczekujemy już od dawna.

W swoim zakresie jest to jednak pod względem doskonałości a osoba autora

wzbudzić musi całkowite zaufanie. Doświadczenie kilkakrotnego rekordzisty i wielokrotnego mistrza i reprezen-

ta Polki, który pozmieścił o wielu lat oddaje się z całym zapalem teoretycznej stronie lekkoatletyki, jako instruktor Centralnego Instytutu W. F. posiada bezwzględnie swoją ceną wy-

nowe.

Ujęcie wszystkich dziedzin lekkoatletyki nie jest specjalnie głębokie, gdyż

na to pozwolić może tylko książka o ramach bez porównania szerszych, napisana pozmieścił zbiorowo przez specjalistów poszczególnych konkurencji, na co zresztą oczekujemy już od dawna.

W swoim zakresie jest to jednak pod względem doskonałości a osoba autora

wzbudzić musi całkowite zaufanie. Doświadczenie kilkakrotnego rekordzisty i wielokrotnego mistrza i reprezen-

ta Polki, który pozmieścił o wielu lat oddaje się z całym zapalem teoretycznej stronie lekkoatletyki, jako instruktor Centralnego Instytutu W. F. posiada bezwzględnie swoją ceną wy-

nowe.

Ujęcie wszystkich dziedzin lekkoatletyki nie jest specjalnie głębokie, gdyż

na to pozwolić może tylko książka o ramach bez porównania szerszych, napisana pozmieścił zbiorowo przez specjalistów poszczególnych konkurencji, na co zresztą oczekujemy już od dawna.

W swoim zakresie jest to jednak pod względem doskonałości a osoba autora

wzbudzić musi całkowite zaufanie. Doświadczenie kilkakrotnego rekordzisty i wielokrotnego mistrza i reprezen-

ta Polki, który pozmieścił o wielu lat oddaje się z całym zapalem teoretycznej stronie lekkoatletyki, jako instruktor Centralnego Instytutu W. F. posiada bezwzględnie swoją ceną wy-

nowe.

Ujęcie wszystkich dziedzin lekkoatletyki nie jest specjalnie głębokie, gdyż

na to pozwolić może tylko książka o ramach bez porównania szerszych, napisana pozmieścił zbiorowo przez specjalistów poszczególnych konkurencji, na co zresztą oczekujemy już od dawna.

W swoim zakresie jest to jednak pod względem doskonałości a osoba autora

wzbudzić musi całkowite zaufanie. Doświadczenie kilkakrotnego rekordzisty i wielokrotnego mistrza i reprezen-

ta Polki, który pozmieścił o wielu lat oddaje się z całym zapalem teoretycznej stronie lekkoatletyki, jako instruktor Centralnego Instytutu W. F. posiada bezwzględnie swoją ceną wy-

nowe.

8 m. 19,5 sek.

zamiast
rekordu światowego

Helsinki, 21.6. — Tel. wł. — Oczekiwany z napięciem atak na rekord świata towa na 5 km. Kusocińskiego trzech znakomitych biegaczy fińskich: Lehtinen, Iso Hollo i Virtanen nie udało się, po morderczej walce zwyciężył Lehtinen w czasie 8:19,5, o 0,1 sek. przed Iso Hollo. Obaj Finowie pobili więc dawny rekord Nurmego, pozostali jednak o 0,7 sek. w tyle za rekordem Kusocińskiego. Czas Finów jest bezsprzeczny: trzech najlepszych biegaczy fińskich nie mogło powstać nie lepsze, jakże świetny musi być czas Kusocińskiego osiągnięty w samotnym biegu. Zamiast więc zdetronizować Polaka, Finowie swym biegiem wzniesli go na jeszcze wyższe poziomy.

Mistrzostwa Europy na szable zakończył się zwycięstwem Węgry Kadosa po dwukrotnej rozgrywce z Wioheri Marzim. Obaj mieli po 9 zwycięstw. 3) Gaudini 8 zwycięstw, 4) Gerevici (W.) 5) Kovacs (W), 6) Nagy (W), 7) Ralsanyi (W), 8) Salafia (It.), 9) Turc (It.), 10) Ughi (It), 11) Plinton (It), 12) Zirczy (W), którego Polacy pokonali na meczu Polska — Węgry. Jak

Lacoste dyktatorem tenisu Francji

Jedynie udział Borotry w singlu może pozostawić Puchar Davisa w rękach jego obrońców

Francuskie koła tenisowe są zaniepokojone na myśl o zbliżającym się wielkim krokiem finału pucharu Davisa. Jak tu obrońcą wielkie trofeum przed nieustępliwym atakiem Anglosasów: Ameryka, Anglia lub Australia. To trofeum, które poza sławą daje Francji podstawy finansowe dla luksusowej egzystencji. Wraz z przegraną finału międzystrefowego i finału „Challenge round” powędrowałby do Forest Hill lub Wimbledonu.

W obozie kierowników tenisu francuskiego panuje więc popłoch. Młodzi tenisisci zawodzą na całej linii nie ma godnego następcy dla Borotry czy Lacoste; co gorzej jednak świetne pary double Cochet - Brugnon - Borotra też zawodzą. I nie wiadomo kogo przygotowywać do ostatecznej kampanii.

Na ten temat doszło nawet w związku francuskim do rewolucji pałacowej. Do Wimbledonu zgłosił mianowicie wydział techniczny związku parę Borotra - Bernard, gdy kapitan związkowy Guillon zapowiedział Anglikom grę dwu par Borotra - Brugnon i Boussus-Bernard.

Ten spłot nieporozumień przecięła Francja, wyznaczając na



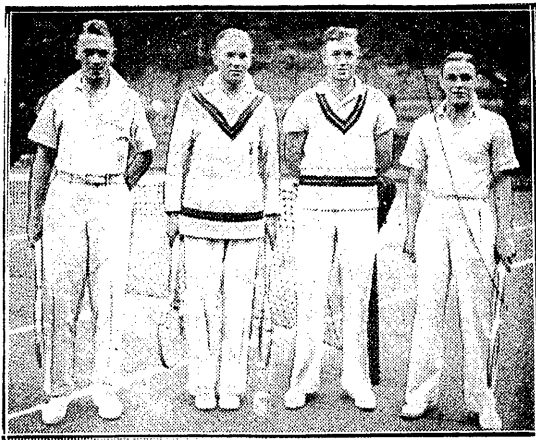
PAOLINO (HISZPANJA)
walczył ma w sierpniu z Baerem na arenie Barcelony.

dyktatora tenisu francuskiego Rene Lacoste. Ujednolajnił to niewątpliwie politykę tenisu francuskiego. Poza tym Lacoste jest w bliskich stosunkach z gwiazdą mi tenisu, zwłaszcza z Borotrą. A kwestia życia i śmierci dla tenisu francuskiego jest gra Borotry w singlu.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że Bask o głowę przeraża młode pokolenie tenisowe Francji: Boussus, Bernarda czy Merlina. Gdy oni zagrają, puchar przejdzie do rąk Borotry i Bernarda. Wszak w roku ubiegłym zdarzył się już taki cud: Borotra pobił Vinesa. Złazłszy na Francuzi przygotowują tak plany, jak to zrobili w roku ubiegłym, polewając je na dwa tygodnie przed meczem wodą, aby tylko stały się miękkie, aby zabójcze draywy Vinesa straciły trochę ze swej szybkości.

Czy Borotra zagra? Już teraz Francja nie zaniedbuje żadnych sposobów, aby go do tego skłonić. Począwszy od namiętej kampanii prasowej, skończywszy na nacisku opinii publicznej, wypowiadającej się w wielkich plebiscytach, wywiera się presję na Basku.

Najznakomitsi fachowcy Francji wmawiają w Borotrę, że nie jest on doublem a właśnie „par excellence” singlista. A że Borotra lubi się prosić, więc możliwe, że w ostatniej chwili ustąpi, przywdzierając toge bohatera



CZTERY NAJLEPSZE RAKIETY POL. AFRYKI.
Od lewej: Robins, Farquharson, Condon, Kirby.

narodowego, z którą mu jest tak do twarzy.

W tej chwili jednak jeszcze na to się nie zanosi. Borotra bowiem zupełnie nie gra w singlach, a w wywiadzie powiedział na ten temat, co następuje:

— Czy pan będzie grał w pucharze Davisa?

— Naturalnie, o ile będę potrzebny i o ile forma moja będzie dobra; ale będę grał tylko double. To już jest omówione ze sferami oficjalnymi. Pracuję specjalnie nad grą podwójną. Mistrzostwa Francji były tylko etapem przygotowań. Wimbledon pozwolił mi wyczyścić formę a potem jeszcze przeprowadzę trening specjalny.

— Z kim pan będzie grał?

— Z Brugnonem.

— A kto będzie grał single?

— Nie ja ustawiam drużynę.

Przypuszczam jednak, że Co-

chet i Boussus, ewentualnie Bernard lub Merlin.

— Ale w roku ubiegłym pan grał dwa single, co było nieprze widziane i oba pan wygrał, co było tembardziej nieprzewidywalne.

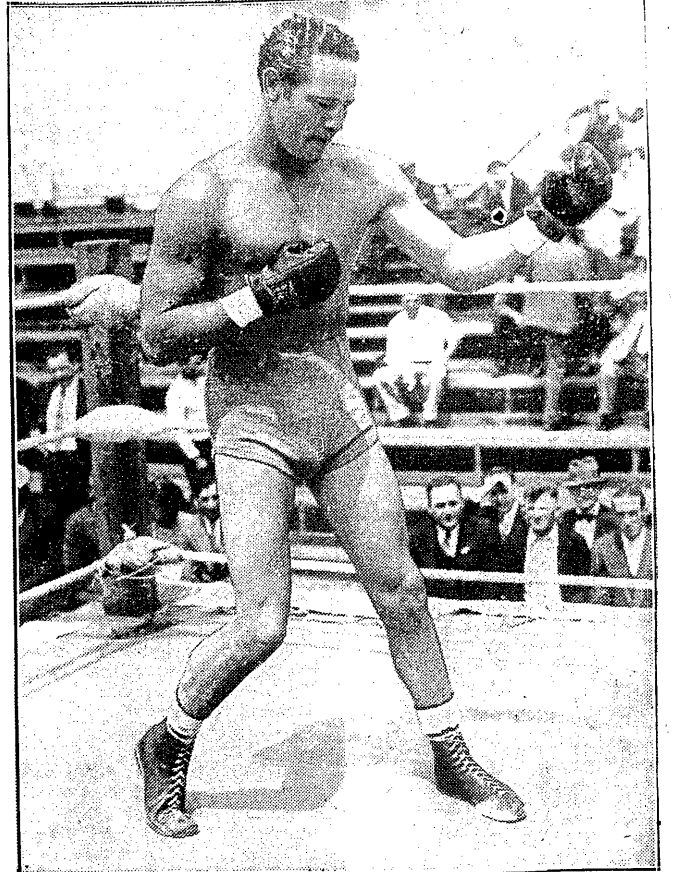
— W roku ubiegłym grałem w ostatniej chwili, aby zastąpić chorego Lacoste. W roku ub. młodzi gracze nie byli tak przygotowani do tej ciężkiej walki, jaka będzie za miesiąc. W r. ub. byłem w pełnej formie w singlu, gdyż grałem w Wimbledonie, w r. ub. miałem o rok mniej.

— Podczas gdy w tym roku...

— W tym roku będę miał 35 lat, nie jestem przygotowany do niezwykłego wysiłku, którego wymagają single na korcie ziemnym. Moje zajęcia zawodowe nie pozwalają mi trenować, jak należy.

— A jeśli w ostatniej chwili

Cyrk Tildena otworzył swoje tournee po Europie meczami w Wiedniu. Zawodowcy walczyli przeciw amatorom i naogół nie wykazali przewagi. Wyniki były następujące: Matejka - Barnes 8:6, 6:0; Tilden - Artens 8:6, 6:4; Tilden, Barnes - Baworowski, Brosch 6:2, 6:1; Tilden - Matejka 6:2, 7:5, 7:5; Kożeluh - Baworowski 6:1, 6:3; Tilden, Barnes - Kożeluh, Artens 3:6, 6:2, 1:6, 6:2, 9:7; Barnes - Metaxa 6:3, 6:4; Kożeluh - Tilden 1:6, 6:4, 9:7, 6:4.



MAX BAER

głośny pogromca Schmelinga nie unika przeciwników wzorem innych mistrzów. W niedalekiej przyszłości Baer wybierze się do Europy, aby stoczyć w Barcelonie mecz ze słynnym „drwalem baskijskim” Paolino.

zajdzie pałaca potrzeba panu gry, czy pan wystąpi?

— Nie. Cochet, Bernard, Boussus, Merlin są przewidziani do singłów. Trudno przypuścić, aby aż trzech z nich byli niedysponowani w ostatniej chwili i jeśli nawet nie byłoby w formie idealnej, będą w lepszej, niż ja.

— A więc?

— A więc, będę starać się za-

grać dobrze double. Ale nic więcej.

Odmowa jest, i tak widzimy, kategoryczna. Tem niemniej wobec nieświeżości formy Coheta i słabego double, jedyna szansa Francji leży nie w grze podwójnej, ale w singlach. Bez Borotry skazane one są na zagładę.

A więc może jednak Borotra da się uprosić.

„Milion chcę zarobić na ringu“...

Max Adalbert Baer nowy kandydat na mistrza świata w boksie

Gdy Max Baer ze swoim maną zerem, a właściwie z jednym ze swoich menadżerów - przekroczył po raz pierwszy upragnione progi Mekki boksera - Madison Square Garden i zwrócił się ze swych planów dyktatorowi tej wielkiej areny, spytano go przedewszystkiem o jego pełne imię.

— Max Adalbert Baer — odpowiedział młody bokser.

— Chciał pan powiedzieć Maximilian — poprawiono go, w Ameryce bowiem nie zna się imienia Max. „Maximilian” wymawiają za jak Maxi Miljan, a tak samo brzmi słowo „milion”.

Baer przytomnie odpowiedział: — Nie, tylko Max. Brakuje

ci Miljon chcę zarobić na pańskim ringu.

I istotnie zapowiada się, że tak się stanie. Baer robi bowiem fantastyczną karierę. Urodził się on jako syn niewielkiego farmera i pasażera w swego ojca. Znudzono mu się to prędko i ruszył do miasta, gdzie został robotnikiem. W czasie przerwy obiadowej w pracy Baer walczył na podwórzu fabrycznym ze swymi kolegami. Walczył z każdym kto chciał. Pewnego dnia syn właściciela fabryki Hamilton Pomeroy zobaczył jak Baer nokautował większego o głowę od siebie chłopaka. Pomeroy zaprosił Baerowi karierę bokserką i niebawem pogromca Schmelinga miał już pierwszą walkę za... 25 dolarów. Jego nowy szef był nim tak zachwycony, że zorganizował jeszcze 12 walk. 12 zwycięstw przyniosło mu 9,100 dolarów; dla chłopaka od krów była to suma imponująca.

Potem już poszło prędko. Przyszli prawdziwi menadżerowie, wzięli go w swe ręce i zaczęli załamywać dłoń. Baer kładł swych „sparing partnerów”, za rabił pieniądze, ale nie chciał się niczego uczyć. Nawet tak doświadczony trener, jak Mc Allister zrezygnował po paru miesiącach z wyszkolenia swego pupila. Pelen temperamentu Baer i dziś nie ma właściwie pojęcia o boksie. Ale gdy trzeba na ring wnieść wytrzymałość, zaciętość, w dzięki wymianie ciosów, w nieustającym ataku Baer czuje się jak ryba w wodzie.

26 września 1932 r. Baer stanął w Chicago przeciw Tuffy Griffithsowi. Ten doświadczony bokser aż do szóstej rundy parował wściekle ataki Baera i cofając się ciągle utrzymywał swą przewagę punktową. Ale ciosy

Baera zmiażdżyły wreszcie gardę Griffithsa; zaczął on cofać się wolniej, chronić mniej dokładnie, wreszcie w 10 rundzie padł na deski.

Jeszcze bardziej przekonująco pobił Baer Ernie Schaafa, przygotowując swym nokautem bodajże śmierć tego boksera pod ciosami Carnery. W dziesiątej rundzie otrzymał Schaff tak straszny cios prawa, że cucono go przez 10 minut, a parę godzin trwało zanim przyszedł zupełnie do siebie.

Mecz ze Schmelingiem pamiętają jeszcze wszyscy. Wściekle ataki Baera wyprowadziły z konceptu nawet tego, który imponował swym spokojem wobec Sharkeya, a niszczycielską pracą wobec Paolina. Dziewięć rund opierał się Schmeling, w dziesiątej ciężar ciosów Baera zrobił swoje.

Baer nie jest jednak jeszcze ciągle bokserem w pełnym tego słowa znaczeniu. Ale Baer ślepo wierzy w swe siły. Jest on tak pewny swej odporności na ciosy i siły swych sierpow, że graniczy to z karygodną lekkomyślnością. Menadżerowie i trenerzy zwracają mu ciągle uwagę na luki w defensywie. Baer śmieje im się w oczy.

— Niech bije — mówi — tem lepiej dla mnie. Nie pozostanę mu dłużny i też będę bił. Zobaczymy kto lepiej na tem wyjdzie.

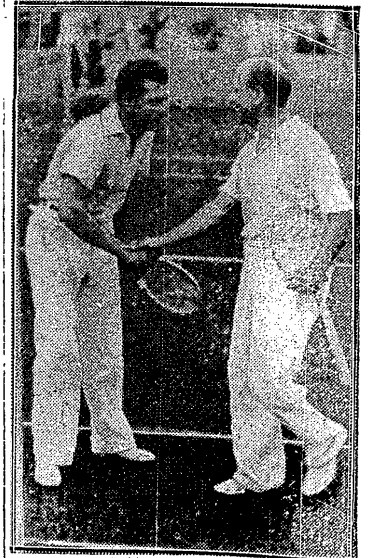
Nietylko na ringu jest jednak Baer lekkomyślny. Słynne są historie jego kontraktów. Ma on ich tyle na głowie, że zaledwie jedna czwarta zarobków trafia do jego kieszeni. Reszta idzie w ręce opiekunów, z którymi Baer najczęściej już dawno zerwał.

Ale to go nie wzrusza. Baer tryska wprost żądzą życia. Wierzy, że zacznie on zarabiać miliony, a wówczas starczy na jego codzienne potrzeby. A potrzeby te nie są skromne. Gdy Baer

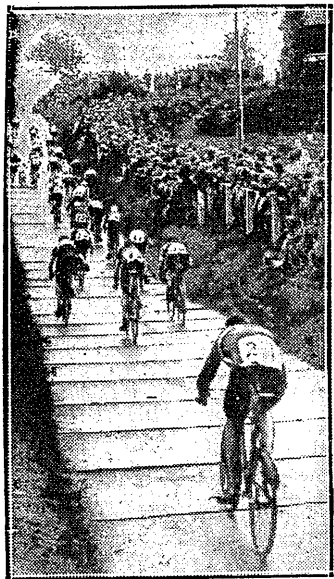
po raz pierwszy dorwał się do pieniędzy nie wiedział wprost co z nimi zrobić. Gdy przed dwoma laty przyjechał po raz pierwszy do Nowego Jorku przywiózł ze sobą ni mniej ni więcej tylko 40 ubrań i tyleż par butów, dwadzieścia palt, dziesiątki kapeluszy, tyle skarpetek, że opowiadano, iż kupuje je hurtem.

Takim jest Baer, pięściarz, który nie zna tricków reklamowych, nie wie co to są korzystne kontrakty, który bije się, aby się bić, aby zwyciężyć, do ostatniej chwili nie traci nadziei, nie zna co to ucieczka i obrona, który wnosi w zaśnieżoną atmosferę amerykańskich kół bokserkich powiew młodości i... lekko myślności.

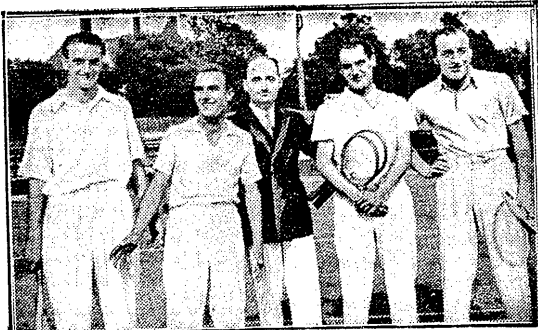
Czy daleko zajdzie z temi zaletami, które na drodze do mistrzostwa świata są jednocześnie wadami?



PO MECZU POKAZOWYM
Serventi wina zwycięstwa Wittmannowi.



O MISTRZOSTWO
KOLARSKIE ANGLII
walczy na specjalnym torze pod Brookland 100 uczestników. Starterem był słynny automobilista Campbell.



ZESPÓŁ PUHAROWY WŁOCH.
Od lewej: Taroni, Rado, Uzielli (szef drużyny), Stefani i Morpurgo.



GEDANJA, ZESPÓŁ POLSKICH PIŁKARZY Z GDANSKA
uchlubić się może ostatnio doskonałymi wynikami z drużynami ligowymi. Remisy z Legią, LKS i Garbarnią oraz zwycięstwo nad Warszawianką, to płon godny pozazdrośczenia.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80. poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska” 8-02-40. Konto w P.K.O. 13120. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny MARIAN STRZELECKI

Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska”